



Feet. 2958



DO BISKVPOW FRANCYSKICH

L I S T

OYCA SWIĘTEGO

KLEMENSA XIII.

O Prześladowaniu Jezuitów i całego Kościoła Świętego w Francyi.



39096T
Patrzę na ten opłakany stan, w którym dziś Kościół powszechny zostaje, w iak wielkim smutku zatopieni jesteśmy, nikt barzicy poznać nie może, iako Wy Bracia Naymilsi: którzy o pobożność, Wiarę, i cześć Boską gorliwi, równie z Nami boleć powinniście, ponieważ te krzywdy, które się Kościołowi czynią, równie Wasz Biskupi Urząd, iako też Stolica Apostolską znieważają. Naybarzicy zaś to mnie zasmutka i przeraża, iż nie wiem, czy potym przyjdą koniec te straszliwe szerzący się coraz w Kościele Bożym złości ludzkiey zamachy.

Mając nadzieję w BOGU, oraz tak na Waszey cności i męstwie, iako też na Nayaśnniejszego Chrześciańskiego Króla pobożności, i w bronienu Wiary gorliwości polegając, za rzecz potrzebną do tych czas sądziłimy, w cichości i milczeniu miłosierdzia Boskiego oczekiwać. Lecz kiedy widzimy, iż wszyscy skupieni razem nieprzyjacieli

)I(

Moscow

faciele nasi, złośliwych języków powściągnąć do tychczas niechęć: kiedy widzimy, iż w Królestwie Waszym Kościoła Świętego umniejszona powaga, moc i zwierzchność Duchowna potargana jest i podeptana: kiedy naostatek wody nieprawości Wiare zalewają prawie i pogrążają: trudno już na ludzkiej obronie, która omylna i zawodna jest, nadzieję pokładać i spoczywać. Do samego więc BOGA uciekać się należy, w Nim jedynie ufając, i z Jego samego Wszechmocnej ręki broń biorąc, którąbyśmy mogli przełamać i przewyciężyć bezbożnych ludzi zaciadłość: która iak wielka i straszliwa jest, łatwo zrozumieć możecie, jeżeli na te rzeczy, które się u Was dzieją, okobrocić zechcecie.

Widzicie Najmilsi Bracia, iak w gorzszym nierównie w Królestwie Waszym stanie ci, którzy z Kościołem trzymają: a jeżeli owi, którzy od tak dawnego czasu okrutną i bezbożną wojnę temuż Świętemu Kościołowi wypowiadają. Widzicie też, iak prawdziwey Wiary Obrońcom usta gwałtem zamykają, iż im na obronę Kościoła Powszecznego praw i Apostolskiego postanowienia, ani iednego słowa wyrzec nie godzi się: nowym zaś dziłczyłym nieśliznancym i w Kościele Bożym nieznaioimey nauki Mistrzom, pełnomocna do mowienia daie się wolność. Ci albowiem dziś chcąc powagę i moc Chrystusowego Kościoła wyniszczyć, nie tylko do Wiary należące Przodków Naszych ustawy, słowy i piśmem z gruntu wywracają: ale też służbę Najwyższego bawiących się, i Świętymi Sakramentami podług rozkazania Kościoła szafujących Kapłanów przesłania, do fromotnego więzienia iawnie ich porwują, wyganiają z Oyczyzny, kańby naostatek wieczny i sfamoty kaźń przeciwko Nim wydają i ogłaszają. Nic nie mówią o tym, że Wam własnym trzody Waszey Pasterzom moc do rządzenia i władzą odławszy, Nauczycielow dla Chrześciańskiej młodzi, mimo Waszey woli i rady, z wielkim Wiary Świętey niebezpieczeństwem, iakich tylko chcą obierać dziś i naznaczać.

Ale już dostęgo przystępuję, co nie tylko Dobru po poltemu i ludowi prawowiernemu wielką krzywdę czyni, lecz Stolicę tę Apostolską i Was samych znieważa. Patrzcie, w jakim dziś u was jest stanie Zakon Jezuitow: który iednak gniazdem naydzielniejszych Wiary Świętey Obrońcow zawsze zostawał i zostaje. Dawno już on od złośliwych Ludzi na celu pociskow i postrzałow był położony; teraz zaś zaradą, podeyściem i mocą uciemiężony jest i rozproszony. Ustawy czyli *Institutum* Jezuitkie, od Powszecznego Kościoła na Zborze albo *Concilium* Trydentyckim potwierdzone, od tak wielu Papieżow Przodków Naszych pochwalone; łaskami, przychylnością i obroną samych Nawaśnićszych Francuskich Krolow umocnione; Waszemiż, dla wielkich z niego w Kościołach Wam powierzonych odebranych pożytkow, nie tak z ludzkiej wdzięczności, iako z służności raczey, wielkimi pochwałami zalecone; to mówię Jezuitkie *Institutum* czyli Ustawy, zkaradnemi i żadnego do prawdy podobieństwa niemającemi potwarzami zelzone, za nieznośną i nigdy niezmazaną Kościoła Świętego plamę osadzoną, naostatek w Stołecznym Królestwa Francuskiego Mieście, w oczach samychże Was i Całego ludu, z nieślizhaną obelgą i zniewagą, ręką katowską w ogień wracone jest i spalone.

spalone. Same nad to Słuby Zakonne, o których ważności Świętemu tylko Kościołowi śadzić należy, od Zwierzchności i sądu Świeckiego za niegodziwe i nieważne, iawnie są ogłaszane i ogłoszone.

Patrzaj na to ci, ktorzy w nieprawościach zatopieni, żadney Religii i Wiary jarzma nie znając, z daleka tylko temi utarezkami, iako do nich nie należącymi, z wielkim śmiechem i szydzeniem oczy swe paść zwykli; i widząc tak zaiadłą i świętokradzką Sądu Świeckiego przeciwko zwierzchności Kościelney wojnę, nieomylną karmią się nadzieją, że za tym Kościoła Świętego w Waszym Państwie poniżeniem, zguba Chrystusowey Wiary w krotce koniecznie nastąpić musi. Jakoż już nie tylko ich gadania i głoły, lecz pisma same i kłegi iawne są i wiadome; w których niesforami i swawolnemi słowy z tych, ktorzy z Kościołem trzymają, haniebnie naśmiewają się i natrząsają. Z boia, żnią i ze drzeniem błagam Majestat Naywyższego BOGA, od ktorego tyle łask Królestwo Francuskie obficie zawsze odbierało: ażeby On te tak straszliwe zamachy na zgubę Religii nagotowane, na samychże Wiary Świętey nieprzyjaciół włzechmocną swoją ręką obrocić raczył.

Rozumiecie już, dokąd te moje żale i ubolewania zmierzają: to jest żebym cnotę Waszą w Was wzbudził, i stateczność uwierdził. Jeżeli albowiem ktore, tedy terazniejszye czasy, doznany do tych czas pilności Waszey i starania potrzebią; ażebyście się zdobyli na moc owę i siłę, która Wam przy poświęceniu na Biskupi Urząd, mocą Boga jest włana; dla dania dzielnego odporu w dzień potrzeby, i w czasie niebezpiecznym.

Chciałbym zaś naybarzciej, ażebyście na własnym Zieździe dla doczesnych potrzeb Kościołow Waszych w Paryżu teraz zgromadzeni, z sobą się, czas upatrzwszy, pilnie znieśli, i tak moje, iako też Wasze troskliwe starania i żądze rostrzągli; szukając dzielnego i skutecznego społobu, którymby upadająca w Królestwie Waszym Kościoła Świętego moc i powaga mogła być poratowana i podzwigniona. Gdyby też potrzeba tego wyciągała, idźcie do Tronu Monarchy Waszego tak o Wiarę Świętą gorliwego, wielkość i gorzkość żalu Waszego ze łzami przekładając: iż widzicie ciało Chrystusowe, to jest Kościół Jego, mieczami nieprzyjaciół tyrańsko zranione i zkrwawione; Sługi zaś Jego czyli Kapłany na posmiewisko wydane i na wzgardę: ktoremi jednak kto gardzi, ten Chrystusem samym (iako On sam świadczy) pogardza. Dodać też ieszcze do Was będzie należało, iż jeżeli Kościołowi Świętemu sprawiedliwość się nie uczyni, i szkaradne krzywdy dostatecznie nadgrozione nie będą, obawiać się potrzeba (a z i inne nie lekkie z tąd wyniknąć mogą niebezpieczeństwa) ażeby przeciwko przeciwnikom Wiary Świętey Król Królów Ziemskich, Chrystus JEZUS, Pan chwały, sam w Osobie swoiey nieprzyšedł, dla sprawy Kościoła swiego osiudzenia. Tey przyšlugi od Was się domaga nie tylko Kościół Matka wasza, ale też miłość Ojczyzny, wierność i przychylność ku własnemu Monarcho, sama nawet Urzędu Waszego powaga i honor.

Ktoż tu już wierzyć może, ażeby Chrześcijański Monarcha, Kościół Świętego Syn pierworodny, odrzucić miał głos własney Matki, za sobą, i za moc i powagę swoją, przez

przez usta Biskupow wstawiającey się i prosiącey; ponieważ pobożny ten i gorliwy Krol zna dobrze i poznać, iż nie tylko własney Ołby swoiey całość, ale też całego swego Krolestwa z tyłu niebezpieczeń tw wyrwanego, tak wielką, w którą dziś kwitnąć ozdoby, moc i potęgę, gorącym Kościoła Świętego modlitwom jest winien.

Ja, ile do mnie należy, gotow jestem wszystko cierpieć nie tylko dla Chrystusa i O-
blubienicy Jego, Kościoła Świętego, ale też dla tych wszystkich, którzy są prawdziwemi
Wiary Świętey Obrońcami. W tych liczbie Wy się też Bracia Najmilsi osobliwszym
spółobem znajduiecie; którym dla doznanej Wiary i pilnego starania część Qwczarni
Chrystusowey każdemu z osobna adana jest y powierzona. Tey ażebyście śmieley i
mocniey podług powinności Pasterkiego Waszego Urzędu bronili, przyrzekam, iż
całą moją Apostolią mocą i powagą bronić Was nigdy się nie zleknię i nieprzeestanę.

Wszakże trudno wymówić, iak niecznością nad Waszym utrapieniem, pracą i tru-
dami boleję; widząc zwłaszcza, iak straszliwe i krwawe u atczki są te, na które nieprzy-
iaciele Was gwałtem prawie wyciągają Was i wyzywają. O Waszę tu idzie całość,
i o Urzędu Waszego powagę i sławę; przetoż Pana zastępow gorącemi moimi modli-
twami, każdego czasu, mianowicie zaś przy straszliwej i niepokalaney Ołtarza Świętego
Ofierze błagać będę, ażeby On sam na obronę i ratunek przybyć Wam nieomieszkał.
Tym czasem iak z naywiększą przychylnością Apostolskie Wam błogosławieństwo zały-
sam. Dan w Rzymie dnia 9. Lipca, Roku 1762.



